

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Table with subscription rates: monthly 1.50, quarterly 4.50, half-yearly 9.00, annual 18.00.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasen stein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10.

Z bieżącej chwili.

Lwów 1 października.

Projekt niemieckiej taryfy cłowej wpałował twórców swoich w niemałe kłopoty. Jak wiadomo, owały się przeciw niemu złowrogie głosy z Włoch i jeszcze żywsze z Rosyi.

Jeżeli Niemcy zamkną swoje granice, to Węgry będą musiały to samo uczynić wobec Niemiec i państw bałkańskich, aby swoim plodom rolniczym zapewnić bodaj targowicę austriacką.

Budap. Hirap, donosi to na podstawie rozmowy z pewnym politykiem niemieckim, który miał dodać: „Oświadczenie Szella znaczy, że projekt niemieckiej taryfy cłowej zagraża pokojowi europejskiemu.“

W Niemczech mnożą się głosy, zapowiadające zwrot w zamierzonej polityce cłowej. Nawet z mowy ministra handlu, Möllera, który się wprawdzie stanowczo za agraryjnymi clam ochronczymi, ale też stanowczo za traktatami handlowymi oświadczył, wnoszą, iż rząd niemiecki znacznie doleje wody do swego wina agraryjnego.

Byłby to — dodaje P. Ll. — znaczny postęp ku polepszeniu cłowo-politycznych stosunków z zagranicą, tylko pytanie, jaka się wtedy wytworzy sytuacja wewnątrz Niemiec.

Dzisiaj upływa termin, do którego miały zakony we Francyi podać do ministerstwa spraw wewn. o autoryzację. Wedle telegramu paryzkiego, podało się do wczoraj 46 kongregacyi męzkich (Kartuzi, Trappiści, Dominikanie

i pełniący propagandę w Afryce Marysei). Podania te mają być przedłożone parlamentowi, przedtem jednak muszą odnośnie rady gminnej przesłać rządowi swoją opinię, sesya zaś rad gminnych nastąpi dopiero w listopadzie.

Przełożeni zakonów udali się byli do Watykanu z zapytaniem, czy wolno im podawać do rządu o autoryzację. Dekret watykański ani radzi ani odradza i pozostawia superyiorom zupełną swobodę postępowania tak, jak za najdopowiedniejsze uważają dla celów swoich instytucyj, tj. chwały Bożej, zbawienia dusz, służby kościoła i dobra swoich ziemków.

Cała francuska i zagraniczna prasa liberalna zaklinała się na wszystkie świętości masonskie i neożydowskie, że car tylko dlatego nie wstąpił do Paryża, ponieważ tak życzył sobie gabinet Waldeck-Rousseau, niecierpiący nacjonalistycznej paryskiej Rady miejskiej; miała to być ze strony cara dobitna nauka dla nacjonalistów, którzy też jedni sierdzą z tego powodu na cara. Tymczasem jednak car, poza plecyma Loubeta i jego ministrów, pozwolił przedstawić sobie na urzędowej recepcyi mera m. Paryża i zapewnił go, że innym razem odwiedzi Paryż, bo obecnie przybył do Francyi tylko dla armii i marynarki francuskiej.

Otóż teraz sam naczelny redaktor Berl. Tageblattu Levysohn w przeglądzie tygodniowym podnosi, że ogół Francuzów wcale nie jest zadowolony z wyników wizyty carskiej. Jakże tam ustępstwa chowa w tajemnicy Delcasse w zamian za przyrzeczenie miliardowej pożyczki, ogół trzyma się tego faktu, że nie udało się zaholować cara do Paryża.

„Uznają to za despekt dla „mózgu świata“, czują się obrażonymi degradacją, jaką widocznie było pominięcie stolicy republiki przez cara — dodaje p. Levysohn. Co więcej, baczny obserwator musiał dostrzedz, że to nie tylko nacjonalisci i szowiniści są rozczarowani, ale że nawet nawiększość lojalni republikanie czują się boleśnie dotkniętymi tem zamanifestowaniem przez cara pewnych dążeń decentralizacyjnych.“

To świadectwo wybitnego masona i neożyda jest przecie klasyczne. Okazuje się więc, że właśnie rządzący teraz Francją masoni i neożydzi pragnęli ujrzeć cara w Paryżu, że nawet wielkie czynili przygotowania, aby go tam sprowadzić — dowodem tego wyrażenie p. Levysohna „zaholować“ — ale car się oparł..

Bułgaria otrzymała nareszcie w Paryżu pożyczkę pod bardzo uciążliwymi warunkami — zapewne wskutek wstawienia się Rosyi, która z tej pożyczki znaczną sumę zabierze, jako zwrot użytej niedawno zaliczki.

Rosya zakupuje za pięć milionów rubli stojącą pod Pejang eskadrę chińską: trzy szybkie krążowniki i kilka trzeciorzędnych, tudzież cztery torpedoburce. Tym sposobem Rosya dorówna siłom morskim wszystkich państw innych, rozłożonym na wodach Azji wschodniej.

Urzędowy dziennik serbski ogłasza, że honorowy adjutant króla, podpułkownik sztabu

Wasył Antonicz otrzymał zlecenie udać się do Czarnogóry jako specjalny wysłannik króla dla przywrócenia dyplomatycznych stosunków Serbii z Czarnogorą i utrzymania pomiędzy obu krajami stosunków przyjacielskich.

Kwestya mieszkań.

(Jak sobie radzą na granicy.)

Kwestya mieszkań, nie tylko we Lwowie i Krakowie, ale i w miastach mniejszych, jak np. Przemyśl, od dawna powoduje ciągłe skargi, lamenty, żale. Tymczasem gdzie indziej ludzie nie tylko cierpią i skarżą się, ale i radzą sobie skutecznie.

Przypatrzmy się, jak w tej sprawie radzą sobie nasi najbliżsi sąsiedzi, a najciężsi wrogowie — Niemcy.

W ostatnich dwóch dziesiątkach lat powstało w Niemczech mnóstwo instytucyj i przedsiębiorstw, które, rozporządzając znacznymi nieraz kapitałami, dają, aczkolwiek różnymi drogami, do jednego celu — zapewnienia pracującej ludności higienicznych i wygodnych mieszkań — za nieduże pieniądze.

Instytucye te i przedsiębiorstwa, stosownie do sposobów, jakimi się posilkują, podzielić można na cztery kategorie, a mianowicie: 1. filantropijne, 2. prywatne przedsiębiorstwa handlowe, 3. przedsiębiorstwa miejskie i komunalne, wreszcie do kategorii czwartej należą najliczniejsze stowarzyszenia spółdzielcze.

Pierwsze powstają z legatów, darowizn i składek, a przeważnie zajmują się budową domów z bardzo tanimi lub bezpłatnymi mieszkaniami dla robotników i wyrobników; nad organizacją tego rodzaju towarzystw rozszerzać się nie uważam za potrzebne.

Prywatne przedsiębiorstwa, jako spekulacyjne wychodzą poza ramy niniejszego artykułu.

Z zapoczątkowania i funduszami miast dla niezamożnych mieszkańców pobudowano domy w Freiburgu, Ulm, Strasburgu, Schweinfurcie, Lambrecht i ostatnio, w Düsseldorfie, a choć system ten uznają socjologowie dla pewnych powodów za niewłaściwy, w mniejszej rozciągłości, mianowicie wnosząc domy dla osób zatrudnionych w instytucjach, biurach i przedsiębiorstwach miejskich, stosują go miasta: Altona, Kassel, Darmstadt, Drezno, Frankfurt n. M., Hanau, Heidelberg, Karlsruhe, Kolonia i Królewiec, dalej Mannheim, Norymberga, Osnabrück i Pforzheim.

Towarzystwa spółdzielcze, to stowarzyszenia ekonomiczne rozmaitych nazw i form prawnych, a zadaniem ich nabywanie terenów, parcelacja tychże, budowa domów, odnajmowanie lokali, nakoniec sprzedaż uczestnikom domów w całości lub oddzielnych mieszkań za gotówkę, jak i drogą spłaty ratowej, na możliwe dogodnych warunkach.

Fundusze stowarzyszenia stanowią wkłady uczestników, dowolnej wysokości oprocentowane pożyczki od stowarzyszonych i osób postronnych, wreszcie kapitał rezerwowy. Po opłaceniu procentów od pożyczek, kosztów administracyi i odpisanii kwot na kapitał zasobowy, pozostałe roczne zyski bywają wypłacane stowarzyszonym, jako dywidenda.

Odpowiednio do potrzeb danych miejscowości, stowarzyszenia spółdzielcze budują w

śródmieściu wielkie domy, lub też tworzą na krańcach, ewentualnie za miastem, całe kolonie, złożone z małych, oddzielnie śród ogrodu stojących, lub bokami się z sobą stykających domków z mieszkaniami dla jednej i więcej rodzin; dobrze urządzone komunikacje w krótkim czasie przenożą mieszkańca podmiejskiej, czy zamiejskiej kolonii do zajęć w mieście; bazyry i oddzielne sklepy zaopatrują ludność na miejscu w artykuły codziennego użytku, potrzeby wychowawcze dzieci drobnych zaspakajają szkółki frobelowskie i początkowe zazwyczaj w kolonii się znajdujące, a sale gimnastyczne i boiska tamże służą ku wyrobieniu sprawności i siły u starszych.

Szerokie, zadrzewione ulice, ogródki kwiatowe i owocowo-warzywne, jakie są przy każdym domu, oprócz korzyści materialnych, dając swobodny dostęp dla słońca i powietrza do mieszkań należycie wentylowanych i zaopatrzonych w dobrze obmyślane urządzenia wewnętrzne, dodatnio wpływają na zachowanie zdrowia mieszkańców.

Oparte na zasadach pracy połączeniemi siłami dla wspólnego dobra, wszędzie, gdzie tylko powstały towarzystwa o takim charakterze, w stosunkowo krótkim czasie, z bardzo skromnych początków zdążyły się rozwinąć do wielkich przedsiębiorstw, otaczając opieką i pomocą władz i instytucyj finansowych.

W ostatnim sposobie usiłowań dążących do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej, zarządy miast i gmin również jak w poprzednim, niepoślednią odgrywają rolę, dając ogólnie pożytecznym instytucjom budowlanym miejsca pod budowę domów, bądź biorąc na siebie kosztą urządzenia ulic, kanalizacji, wodociągów i oświetlenia. Przewodzą w tym względzie: Hamburg, Lubeka, Erfurt, Konstancya, Lennep, Saarbrücken i Strassburg; inne miasta jak: Charlottenburg, Monachium, Breme, Bonn, Kaiserslauten, Saar, takim towarzystwom z funduszy miejskich lub funduszy miejskich kas oszczędnościowych udzielają długoterminowych, nisko oprocentowanych pożyczek.

Inne zarządy miast przychodzą z pomocą przez przyjęcie na siebie gwarancji wobec instytucyj kredytowych (w Poznaniu, Kaltenkirchen, Lennep, Ohligs, Remscheid, Solingen, Strassburg), cały zaś szereg miast, mianowicie: Dürren, Duisburg, Hilden, Kreuznach, Laar, Ohligs, Meiderich, Odenkirchen, Ruth, Saarbrücken, Solingen, Wald i Wermelskirchen współdziałanie okazują w nabywaniu akcji lub udziałów stowarzyszeń budowlanych spółdzielczych.

Zdaje się, nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że nie znajdzie się w Niemczech miasta, któreby odmówiło przychylenia się w jakiejkolwiek formie do rozwiązania tego problemu społecznego, jakim bezspornie kwestya mieszkaniowa się stała.

Najpierwsze, na prawach wzajemności oparte stowarzyszenie budowlane w Niemczech, powstało w Berlinie w roku 1886. Po wprowadzeniu nowego przepisu o spółkach, przemianowano je na towarzystwo z ograniczoną poręką. Stosownie do sprawozdania pruskiego ministerium skarbu za rok 1899 w prowincjach podległych berlińskiemu w roku tym istniało około 60 budowlanych stowarzyszeń spółdzielczych z majątkiem, wynoszącym prawie czterdzieści sześć milionów marek.

Dane, przedstawione na odbytem w m. październiku roku ubiegłego posiedzeniu związku lokatorów m. Frankfurtu, ilość spółek takich w Niemczech podają na 91.

KORRESPONDENECY.

Wiedeń 30 września.

(Z horyzontu politycznego.)

Ważne rozstrzygnięcia oczekiwane są w najbliższych czasach na całym horyzoncie politycznym.

Więc najpierw w Austrii trwa ciągły spór narodowościowy i rozwija się ruch Los von Rom ze swą przymieszką antykościelną i anty-austriacką dążeń. Na razie nie ma żadnych jeszcze objawów, aby te sprawy rychło i z pożytkiem załatwione zostały; jednakże katolickie kółła gotują się do energicznej obrony, a wynik katolickich wieców w Czechach i w Morawie usprawiedliwia nadzieję, że ruch ten samoobrony rozszerzać się będzie na coraz szersze warstwy.

W Niemczech w urzędzie spraw zagranicznych ruch wielki. Konferencye ministrów i dyplomatów nie ustają. Wydaje się, jak gdyby miały nastąpić jakieś doniosłe znaczenia zmiany w międzynarodowym ugrupowaniu się stowarzyszeń. Dalej przychodzi w Niemczech w najbliższych czasach do rozstrzygnięcia sprawa cel, która może być niebezpieczna. Ekonomiczne interesy politycznej i przemysłowej są skrajnie sobie przeciwne, walka więc za i przeciw podwyższeniu celów zbożowych będzie zacięta.

Francya stoi przed poważnym konfliktem z Turcją. Zdaje się, że chce ona przeprowadzić na Wschodzie swoje jakieś ukryte plany i w tym celu wyszukała czysto lokalne nieporozumienie w Konstantynopolu, wydała do ogromnych rozmiarów i doprowadziła do zerwania stosunków dyplomatycznych, aby następnie tem łatwiej wyrzucić presję na Turcyi. Ta akcja Francyi na Wschodzie zejść się może z innemi obecnie Turcyę zaprzętającymi konfliktami na Bałkanie, do których Rosya zbyt wyraźnie zachęca Bułgarię. Nieufność obudza także Rumunia dlatego, że powiększa obecnie swoje siły zbrojne. Kontrola, jaką Austriya i Rosya wedle znanej umowy miały wykonywać nad państwami bałkańskimi, nie ma już miejsca, jak to wyraźnie oświadczył hr. Gotuchowski i dlatego każdej chwili dostać się może iskra do nagromadzonych tam prochów.

Z Chinami są mocarstwa europejskie po podpisaniu protokołu pokojowego formalnie w porządku. Najpierw jednak musi się pokazać, czy dynastia chińska rzeczywiście ma dobrą wolę i czy wreszcie powróci do Pekinu, przedewszystkiem bowiem od tego zależy jej dalsze stosunki z zagranicą. Ponieważ kraj nie jest jeszcze wolny od wewnętrznych zaburzeń, ponieważ nienawiść do cudzoziemców i do chrześcijan raczej się wzmogła, aniżeli opadła, przeto zapowiedzi pesymistów w niedługim czasie mogą się okazać słusznymi.

Gdy 15 września upłynął bezskutecznie termin, dany przez Anglię Boerom do ostatecznego poddania się, oczekiwali trzeba nowej, a nieludzkiej metody Anglików w dalszej walce, która będzie eksterminacyjną i prowadzić ma do zupełnego wycięcia Boerów. Prawo międzynarodowe jest wyraźnie przez Anglików gwałcone,

Wampir.

Powieść PRZEZ ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy.)

Naturalnie, że kompletem, przecież pan wie, że pana bardzo lubię, a dla kogo jestem życzliwa, tego nie ścigam moją ironią. — Ja panią także bardzo lubię, ale się w pani nie kocham! — Wiem o tem — śmiała się pani Izabella i właśnie cenię to w panu. Musi doktor jednak oddać tę sprawiedliwość i mnie, że nigdy nawet cieniem kokieteryi nie starałam się pana podrażnić. — Przyznaję. Ale wie pani, że głupstwo zrobił, iż nawet flirtować nigdy z panią nie próbowałem — prawil młody eskulap, przyjaźnie patrzając na młodą kobietę. — Bardzo dobrze pan zrobił, byłoby to pobrzdziło naszą dobrą przyjaźń i swobodę. — Muzyka, kadryla! — wołał fortencer wy-

soki, chudy dr. Liniowski, także asystent dr. Brońca, podając ramię swej narzeczonej.

— Muszę pożegnać panią — prawil dr. Jakubinski — i lecieć do danserki, z nią tańczę kadryla, wie pani — zakończył ruchem głowy, wskazując młodą panienkę, o której wspominał przed chwilą.

— Życzę doktorze powodzenia — szepnęła pani Lesińska.

— Oby tylko trwalszego, niż było dotychczas!

— Mogę panią prosić do kadryla — odezwał się za panią Izabella, wysmukły blondyn, który się przedstawił przed chwilą.

— Przepraszam pana, ale już jestem zaangażowaną.

— Ze mną pani tańczy — objaśnił p. Dolski, nadbiegając z drugiego końca sali i podając ramię młodej wdowie. — Nie mogłem pani znaleźć, dopiero Rokiewicz mi wskazał. Ale cóż to, niech pani patrzy, tenr tańczy, to rzecz niesłychana!

— To prawda, przecież dotychczas nigdy się tak nie popularyzował Któż jego danserka?

— Pani Miżyńska naturalnie, przecież inaczej być nie może! A za vis à vis ma pannę Kwiecińską, ten się umie urządzać!

— Nie pojmuję, że tyle kobiet może iść

na lep jego pięknych słów i zdobywczyczych spojrzeń.

— A jednak niewiasty to lubią, bo leżą na niego, powiadam pani, jak ómy w ogień. Pani jedna i chyba pierwsza, że go tak z góry traktujesz.

— Bo zasługuje na to.

— Ale niech mi pani powie, co między wami właściwie zaszło, bo Rokiewicz, gdy mówi o pani, to się wprost wścieka.

— Prawda zawsze w oczy kole, a tej mu nie szczędziłam. Cóż między nami zająć miało, chyba to, że przejrzałam wnet całą małostkowość jego duszy, umysłu i serca.

— Może się pani uprzęda. Nie mając dotychczas styczności ze światem teatralnym, może pani dla nas żywi jakieś uprzedzenia?

— Pan mnie o to posadzał może, mnie autorkę, kobietę myślącą, odczuwającą subtelniej od innych całą śmieszność podobnych zasad. Cenię człowieka podług jego wartości moralnej, a będąc zapaloną zwolenniczką sztuk pięknych, estetyki, poezyi, literatury wogóle, jakżeżbym mogła mieć podobne bezsensowne uprzedzenia? Czemuż dla pana mam prawdziwą sympatyę? Bo odczuwam prawość duszy panińskiej i szczerść w całym zachowaniu się pana.

— Dziękuję pani za pochlebne, ale proszę mi wierzyć i prawdziwe, zdanie. Choć jestem aktorem, zakulisowej blagi nie posiadam i niech

pani będzie przekonana, że w naszym światku teatralnym spotyka się nieraz dużo szlachetności i prawości, chociaż naturalnie bywają i wyjątki, ale gdzie one nie istnieją!

Dalszą rozmowę prowadzoną półszepsem, spacerując po sali, przerwały pierwsze tony rozpoczynającego się kadryla; p. Dolski wraz ze swoją danserką zajęli miejsce, stojąc obok p. Majerskiego i Róży.

— Jaktó, pani nawet kadryla nie tańczy? — zapytała pani Izabella młodą dziewczynę z serdecznym uśmiechem.

— Pan nie chce — odparła naiwnie, spojrzeniem wskazując poetę, jakby nawet przypuścić nie mogła, że ktoś inny chętnieby go wyręczył.

— Jaktó, pani nawet p. Dolskiego balałmuci? — odezwał się poeta, przybierając oburzoną minę i chcąc tem zapytaniem pokryć zmieszanie Róży, która dopiero po szczerzej swej odpowiedzi żywym splotną rumieńcem, spostrzegając się, że może zdradziła się zanadto.

— A balałmuci, widzi pan — odcięła się młoda kobieta z przekorą — jak zawsze i wszystkich.

— Tylko nie mnie.

— Bo nie warto!

— Słyszysz pani, panno Rózo, co za imperytencya! Nie, za karę nie dostanie pani z de-

dykacją tej nowej powieści, która teraz wyjdzie.

— O, tę dostanę, bo wygrałam w warcaby, a wygrała rzecz święta, nie może pani się już cofnąć.

— To wdzięczność za to, panie Dolski, że na tamtej przegranej książce napisałem: „Koleżance w upominku“.

— A ja, panie Dolski, zwracam uwagę na niesłychane skąpstwo poety, który ofiaruje koleżance swoje dzieło nie dobrowolnie, ale z musu, jako przegrana!

— Proszę państwa, zaczynamy! — wołał wodzirej, klaszcząc w dłonie, aby muzyce dać hasło do właściwego rozpoczęcia kadryla.

— Zatem ja powinnam być panu bardzo wdzięczną, że pan dobrowolnie ofiarował mi ostatni tom swych poezyi z tak miłą dedykacją, kiedy nawet tak dawna przyjaciółka, jak pani Izabella, otrzymała powieść tylko jako wygraną.

— Tak, tak, trzeba jako dowód wdzięczności pomyśleć czasem o tych chwilach spędzonych razem u podnóża Tatr.

(C. d. n.)

co powinno sprowadzić jakąś międzynarodową akcję.

Nowe wypadki wojenne w środkowej i południowej Ameryce dają Zjednoczonym Stanom sposobność do dalszych kroków dla objęcia opieki nad całą Ameryką.

Nowe.

London 28 września.

(Katedra św. Pawła.)

Z przesłaniem dowiedział się Londyn, że katedra św. Pawła zaczyna staczać się ze wzgórz, na którym stoi, w dół, ku Tamizie. Trzeba było ścisłego badania budowniczych, aby spozstrzedz ten fenomen, który nie jest widoczny na zewnątrz, ale fakt sam jest już stwierdzony. Krzyżujące się pod fundamentami tunele, przez które ustawicznie przebiegają pociągi elektryczne, nadwyrębiają spójnię olbrzymich głazów, na których spoczywa. Jest konieczność przedsięwzięcia natychmiastowe środki bezpieczeństwa. Wyobrazić sobie można rozmiar katastrofy, gdyby fundamenty zostały usunięte. Jedna ściana nadwyrębia pociągnięta za sobą upadek całej budowli. Całą środkową część Londynu zasypałaby gruzy, a ich ciężar spowodowałby rodzaj trzęsienia ziemi.

Ale nawet, gdyby taka bezprzykładna katastrofa nie zaszła w całości, to sama myśl o częściowym uszkodzeniu katedry św. Pawła wywołuje grozę. To arcydzieło Wrena, najgenialniejszego budowniczego, jakiego spłodziła Wielka Brytania, jest zbyt dobrze znane, aby opisywać je trzeba. Przewyższa ono swą skończoną pięknoscią linij i proporcji katedrę św. Piotra w Rzymie, która istotnie, podług zamiarów swego twórcy, zadmiła miła. Kopia, która ją wieńczy, jest niewyzerpanym przedmiotem komentarzy i podziwu znawców. Jedynym jej współzawodnikiem jest kopia w sali biblioteki Muzeum brytańskiego, owo nieśmiertelne dzieło Panizziego.

Katedra św. Pawła jest dumą i chlubą Londynu. Nie ucił jeszcze gwar sporów i polemik, jakie wybuchły przed kilku laty, gdy ukazała się pierwsza część mozaik, fresków i złocen, które im grono artystów pod dyktando sir H. Richmonda, akademika, ozdobiło zaczęło jej sklepienia i sufit. Aż do dni naszych wnętrza olbrzymiej świątyni nie miało innych ozdób, prócz marmurowych posągów wielkich ludzi, których złożono po słynnym żywocie w jej podziemiach. Przejmujące nawy, szare glazy ścian, sklepienia niebotyczne stanowiły same w sobie skończoną piękność plastyczną. Każda pstrokaczka zdawała się fałszywą nutą w tej uroczystej, poważnej harmonii. Zrozumieć można protesty, które się rojem posypały, gdy mozaiki Richmonda odstonowano, nie tyle jako nagane tych dzieł sztuki samych w sobie, jak ich niewłaściwość, a przynajmniej zbyteczność w tych murach, które się bez nich obywateli przez dwa stulecia.

Jeżeli protesty te uciły w ostatnich czasach, pochodzi to z dwóch przyczyn. Naprzód dekoracja ta jest już faktem spełnionym i jest widoczne, że wstrzymana być nie może przed systematycznym jej dopełnieniem. Następnie artystyczna drużyna, która gwałtownie napastowała sir Richmonda, traktując tego, bądź co bądź, wielkiego artystę, jako partacza i wandalę, przekonała się, że te weneckie mozaiki na tle złota przestały być jaskrawymi, że się ich pierwotne tony, pod wpływem wilgotnego klimatu tutejszego, uśmierzyły, zelżały i uharmonizowały. Ponieważ nie zadziwiający w niczem linii zasnadczonych i monumentalnej piękności budowli, niema powodu ściegać ich pomsta.

Ten szczegół pokazuje, jak żywo interesuje się świat artystyczny losami tej katedry i tłumaczy potężne wrażenie, jakie sprawiła wiadomość o możliwej katastrofie. Nie można wyobrazić sobie City londyńskiej bez katedry św. Pawła; jest ona duchem przeciwstawieniem materialnej działalności, jaka się tam rozwijała.

Czas odnowić przedpłatę na IV. kwartał r. b.

KRONIKA.

Łódź, dnia 1 Października.

Sankcja cesarska. Urzędowa Wiener Ztg. dzisiejsza ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy dotyczący regulacji rzek.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kancelistami sądowymi pomocników kancelaryjnych: Abrahamą Rathansera w Skolem dla Rudek, Tadeusza Spittala w Tarnopolu dla Podhajec i dyktarystą sądowego Antoniego Katynskiego w Mościskach dla Zaleszczyk.

Cesarz zamianował st. inspektora straży skarbowej I kl. Józefa Dobiję i radeów skarbowych Wilhelma Kuhna, Józefa Kosiaka, Jana Tyrkę, dra Michala Koczerczycza, Alojzego Reichera, Alojzego Sonniewendę i dra Jana Skwarczyńskiego starszymi radcami skarbowymi w okręgu galic. dyrekcyi skarbu.

Przeniesienia. Gal. dyrekcyja poczt i telegrafów w porozumieniu z bukowiną przeniosła asystenta pocztowego Leopolda Faulhabera z Wyżnicy na Bukowinie do Kolomyi.

Zapiski osobiste. Prof. Pochwański, znakomity artysta malarz, bawił we Lwowie z małżonką. Dziś udali się pp. Pochwański do Borynicz w odwiedziny do hr. Stanisławów Mycielskich.

Z armii. Cesarz zamianował starszego intendanta obrony krajowej II. kl. Wilhelma Kischlera, z Przemyśla, szefem intendatury w Gracu,

intendanta obr. kraj. Józefa Hermanna w Przemyślu, szefem intendatury w Przemyślu.

Jubileusz gen. Galgoczy. omdant obr. korpusu przemyskiego, gen. Galgoczy, bawiący obecnie dla kuracji w Karlsbadzie, obchodził tam w poniedziałek 50 letni jubileusz swej służby wojskowej. Na tę uroczystość przybył do Karlsbadu komendant korpusu lwowskiego gen. Fiedler i bardzo wielu oficerów z całej monarchii, a adjutant cesarski przyniósł dla jubilata odręczne pismo cesarza z gratulacją.

W sprawie ruskich formularzy na uniwersytecie lwowskim stwierdzono, że obecny rektor dr. Rydygier żądanych nowych ruskich formularzy nie wprowadził, że istnieją dwa tylko rodzaje ruskich druków, mianowicie: poświadczania kolokwialne z przedmiotów wykładanych po rusku i katalog dla profesorów po rusku wykładających, że wreszcie rozporządzeniem cesarskim ustanowiony został język polski, jako wewnętrzny język lwowskiego uniwersytetu, że więc żadnych zmian językowych rektorat uczynić nie może. Co się tyczy kwestyi odpowiadania na pisma, wnoszone po rusku, istnieje od wielu lat specjalna uchwała senatu akademickiego, pozwalająca na redagowanie odpowiedzi po rusku.

Dalsze zmiany w lwowskiej dyrekcyi policyjnej. Miejsce radcy Schechla, który objął kierownictwo policyi, zajmie niebawem niedawno zamianowany radca policyjny, Mayer, obecny kierownik policyi przemyskiej. Następcą radcy Mayera będzie komisarz Benoit, który przed rokiem niespełna przeniesiony do Lwowa, znowu wrócił do Przemyśla.

Pojedynek niedzielnemu prezydenta miasta dra Małachowskiego z radnym dr. Lilienem, nie mającemu innego znaczenia prócz prywatnego, nadała pewna część prasy niezwykłego rozgłosu. Niektóre dzienniki opisały rzecz szczegółowo, wymieniając świadków stron, lekarzy itd., a jedno z pismek brukowych ogłosiło aż afiszami, że poda dokładny opis i rycinę przedstawiającą ów pojedynek. Rycina następnie miała te zalety, że gdyby nie objaśnienie i napis, to nikt nie był do poznania. Celem rozgłosu pojedynku tego, który i w skutkach swych nie był zupełnie krwawym, obaj bowiem przeciwnicy są zdrowi i wychodzą, było chyba zmuszenie prokuratury i państwa do wdrożenia śledztwa karnego.

Pojedynek pp. Małachowskiego i Liliena, odbyty w niedzielę będzie miał swój epilog w sądzie, albowiem prokuratura państwa wdrożyła przeciwko nim, jakoteż przeciw ich sekundantom dochodzenie karne.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tarnobrzegu z grupy gmin wiejskich, rozpisano namiestnictwo na 4 listopada br., i wybór uzupełniający trzech członków z grupy większych posiadłości do 7 listopada br.

Dobra nauczka. Donosiliśmy, że w Tarnowie publiczność zbrojotkowała trupę cyrkową, której dyrektor obelżywie wyraził się o Polakach i bezczelnie Prusacy musieli się wynosić. Zjechał oni do Jaska i w niedzielę poczęli stawiać swą budę. Zobaczywszy to młodzież gimnazjalna, a wiedząc już, jakiego to gatunku Prusacy przybyli, postanowiła nauczyć bułnego Niemca, jak się powinien zachowywać w naszym kraju, z którego żyje. Zgromadzone się tedy w wielkiej liczbie pod cyrkami i wzywało nadchodzącego publiczność, aby nie wspomagała polakożerczego hakatysty, a pieniądze przeznaczone na kupno biletu dała raczej na gimnazjum cieszyńskie. Publiczność usłuchała słusznego głosu oburzenia, gimnazjum cieszyńskie dostało kilkadziesiąt koron, a cyrk zmuszony był z Jaska wyjechać. Tarnów i Jaska niech będą przykładem dla wszystkich miast, do których te lub im podobne błazny pruskie przybędą.

Zagadka. W Wulce mazowieckiej w powiecie rawskim, zniszczył pożar dnia 25 z m. 11 domów. Otóż, jak donosi jedno pismo, pewna żydówka, której dom podczas tego pożaru także się spalił, na miesiąc pożar ten przepowiadała, a tajemniczy jej udział jej miał jakiś rabin, do którego po radę w pewnej sprawie rodzinnej udawała się. Na podstawie tej wiadomości ubezpieczyła wszystkie swe ruchomości i innych żydów do tego namawiała, do czego się część żydów tej sekcji zastosowała, reszta zaś dzień przedtem posprzedała na jarmarku w Ulmowie, co mogła, by za ubierane pieniądze pojeść również śladem tamtych. Pożar jednak ich wyprzedził.

Zagadkowy zbrodniarz. Z Kalusza donoszą, że na tamtejszym dworcu aresztować miał zandarm pewne podejrzane indywiduum, poszukiwane o kradzież, popełnioną w Roźniatowie. W chwili, gdy zandarm chciał go przytrzymać, ten dał trzy strzały z rewolweru do zandarma, które go jednak nie trafiły. Wtedy zandarm bałnetem uderzył aresztowanego i zranił go, ale widocznie niezbyt ciężko, kiedy broniący się nieznanym wypalił po raz czwarty z rewolweru i zranił zandarmowi 2 palce. Przy uj. tym znaleźć miano 2 sztylety, rewolwer, wiele nabojeów, oraz mapę. Natychmiast też powstała plotka, że aresztowany jest włoskim anarchista.

Echa przedwyborcze. Z Kalusza piszą nam o terroryzmie ruskich radykałów. W dniu wyborów z mniejszych posiadłości w Kaluszu, oddał Jakób Kielskiej wyborca z Zagórz, głos swój na kandydata komitetu centralnego, dra Wursta. Niepodało się to kilku mieszkańcom Zagórz, a osobistym przyjaciółm ruskiego kandydata Korytowskiego, a mianowicie Stefanowi Sulimie, Stefanowi Wasylinie i Onufremu Kuzikowi.

Postanowili też dać przy najbliższej sposobności wyraz swemu niezadowoleniu — a sposobność ta trafiła się zaraz nazajutrz.

Gdy wieczorem w dniu 6 września, powracal Kielskiej z Kalusza do domu, i wstąpił do trafiki Hersza Hoffmanna w Zagórz, aby kupić sobie tytoniu, opadł go trzech wymienieni, a podstawił mu obrazek, przedstawiający głowę świni, krzykeli „chruniu, złodziu, szczoś zrobysz z swoim holosem?” — a Stefan Sulima, potrącił go dwukrotnie tak silnie w pierś, że Kielskiej się potoczył, i na ziemię upadł.

Gdy zawiadomiona o zajściu, nadbiegła żona Kielskiej, wymienieni „patryoci” w jej obecności złyli dalej męża, okazywali jej papier z wymalowaną świnią głową, twierdząc, że to maż jej — i ją dwukrotnie po twarzy uderzyli.

Przy rozprawie sądowej zostali wszyscy trzech zasądzeni na areszt.

Z Bursztyna piszą nam: D. 28 września odbyła się w tutejszym sądzie pow. rozprawa przeciw p. Józefowi Rozborskiemu, radcy dobr bu-

kazowieckich, skutkiem oskarżenia ks. Karola Dolke, proboszcza rzym. kat. o obrazę czoł jego.

Przedmiotem rozprawy było to, że w lecie br. zakonnie Felicjanki przybyły ze Lwowa do Bukacowicz, udaly się do dworu, o podwodę do dalszej jazdy, a gdy p. Rozborski z powodu pilnej zwózki zboża koni odmówił, zakonnie mimo to nazajutrz znow przybyły do dworu, i jak twierdzi p. Rozborski w niegrzeczny sposób upominały się o podwodę. P. Rozborski poirytowany tem, że ks. proboszcz kwestarzy i kwestarki oddały do dworu na noclegi i o podwoły, wyprosił zakonnie, przyczem miał dodać, że gdy ksiądz ma na rozmaite inne niepotrzebne a nawet nieodpowiednie wydatki, jak urządzanie balów z tańcami na plebani, to i zakonnikom może dać podwoły.

Zakonnie powtórzyły to ks. proboszczowi, a ten wystąpił ze skargą do sądu. Rozprawę prowadził adjunkt Łukowski, oskarżyciel był sam obecny w asystencyi adwokata dr. Ruhrberga, a oskarżonego brońm dr. Cyga. Po przesłuchaniu zakonnie, sędzia odrzucił wniosek obrońcy, przeprowadzenia dowodu prawdy i zasądził go na 300 koron grzywny. P. Rozborski zgłosił zażalenie nieważności.

Anarchista rosyjski książę Wiktor Makachidze (z rodu Gruzini), o którego aresztowaniu w Rzymie doniosły nam telegramy, — urodził się w r. 1865, w m. Michajłowo, w Rosyi. Przybył on do Włoch wbrew zakazowi pobytu w tym kraju. Jako anarchista niebezpiecznego wydano go z Włoch po dwakroć; raz w r. 1885 na mocy dekretu prefekta m. Livorno, a drugi raz na mocy dekretu prefekta m. Genuy, w listopadzie 1898 r.

Makachidze został w roku 1897 skazany w Rosyi na karę śmierci, za spisek na życie cara Aleksandra III. Umknąłszy z Rosyi, przybył do Paryża, gdzie go skazano w r. 1888 na 3 lata ciężkiego więzienia za sprządzanie bomb. Po odbyciu kary został wydany z Francyi. Do Rzymu przybył ks. Makachidze półtora miesiąca temu; żył tam wraz z żoną w ostatniej nędzy; cierpił na suchoty. Aresztowano go w biały dzień, na Piazza del Popolo. Książka Makachidze, którą wydano z Rosyi, Francyi i Włoch, została aresztowana 26 bm.; później wypuszczono ją na wolną stopę. Przeciw jej nęgoży odbędzie się rozprawa za przekroczenie ustawy banicyjnej.

Z mody. Z Paryża piszą: przeważa i coraz bardziej przeważać będzie styl *empire*, już nie tylko w salonach, ale i na ulicy. Ten styl, wskrzeszony w epoce pierwszego Cesarstwa, z wzorów greckich, ukrywa wprawdzie kształty, ale je ukrywa zalotnie, pozostawiając pole wyobraźni i domysłności. Te suknie są wygodne i higieniczne, bardzo odpowiednie do nowych gorsotów, pozostawiających swobodę kibici. Olbrzymie kapelusze „à la Rembrandt” uzupełnią powłóczęstą sylwetkę damy XX wieku, podobną do jej poprzedniczki z początku ubiegłego stulecia. Kłóży przypuścić, że na tę modę wypłynął — Sienkiewicz, a jednak to prawda. Powodzenie „Quo vadis?” natchnęło panie z włoskiej kolonii w Paryżu chęcią wskrzeszenia greckiej chlamydy i rzymskiej tuniki. One pierwsze ukazały się w takich strojach, które pod wpływem paryskich krawców ponownie, jak przed stu laty, przemieniły się w fason *empire*. Pani Loubet, podczas festynów na przyjęcie carstwa, miała wszystkie toalety takim krojem. Najwspanialszą była adamszka biała, pokryta koronkami *Point d'Alençon*, usiana w złote pajety i różyczki, hafowane ręcznie. Szesnaście halcyra pracowało nad niemi przez sześć dni i dwie noce. Na rewii w Bèthény pani Loubet miała suknię z gipiury irlandzkiej, obramowaną sobolami. Pani Deschanel, znana ze swej elegancji, nie dała się też zaćmić żonie prezydenta. Na przyjęciu galowem w Compiegne wystąpiła w toalecie skromnej na pozór, ale bardzo kosztownej i wytwornej: w sukni białej muslinowej, inkrustowanej koronkami lyońskimi i ozdobionej różami z jedwabnego muslinu. Bolero było całe pokryte pailietami srebrnymi i spięte na boku misternym węzłem z czarnej aksamitki.

Stolica Francyi zdradza zwyrodniale gustu nie tylko w zakresie literatury, sztuki, ale nawet perfum. Najmodniejszym jest obecnie zapach konicyzny. Od roku cieszy się już powodzeniem *triflo incarnat*, ale schodził już z pola i byłby ustąpił miejsca innej perfumie, gdyby morderczyni swego kochanka, Klarze Basting, nie przyszło na myśl, przed zamk ięciem zwłok do skrzyni, pokropić je ekstraktem z konicyzny. Otóż kupok na tę perfumę wzrósł tak dalece, że jej w sklepach zabrakło. Moda jest mitologicznym Molochem, pożerającym wszystko; za pokarm służy jej zarówno fantazyja zbrodniaczka, jak i sentymentalność, a więc ukazały się pierścionki złote z kryształowemi oczkami, pod które wsuwa się fotografia osób miłych. Wracę też dawna już bardzo moda broszek z podobiznami.

„Ruchome abecadło” czyli przyrząd do umiłowienia początkowej nauki czytania i pisania, nabyć można we wszystkich księgarniach lwowskich po niższej cenie 8 koron za komplet. Przyrząd ten, ułatwiający znakomicie początkową naukę czytania i pisania, powinien znajdować się bezwarunkowo w każdej ludowej szkole.

Towarzystwo „Teatr miłośników sceny” we Lwowie uchwalilo na niedzielnym walnem zgromadzeniu zmianę statutu i tytuł Tow. na „Teatr ludowy miłośników sceny”. Nowy sezon rozpocznie „Selim” (Hania) Sienkiewicza przerobiona na komedję, następnie „Pan Zolnikiewicz”, „Pod kolumną Zygmunta”. Do nowego Wydziału weszli: prezes: p. Cholewicki. wiceprezes: J. Dobrzański. Kierownik artystyczny i administracyjny: T. Pilariski. Kasyer: J. Drągowski. Bibliotekarz: J. Martynowicz. Do komisyi skontrolującej: Z. Szczepański, K. Terlecki i E. Bratro.

Koszta sądowe. — Dlaczego ci tak drogo liczy krawiec za ubranie? — Widzisz, on od razu i koszta sądowe oblicza.

OFIARY. Zamiast wieńca na grób śp. Józefa Kellermana złożył z Tyniowicz WP. Bolesław Jasienicki 6 k. r. a WPanie Zofia i Seweryna Marynowskie 12 kor. na Przytulisko brata Alberta.

Colosseum Thorna. Od 1 do 15 października nowy sensacyjny program. Balet napowietrzny z pantomimą „polowanie na motyle”. Wspaniałe efekta świetlne. The Raembler Company, scena zonglerska w paryskiej restauracyi. Les Bast kłowni muzykalni. Julietta Milanowa, subretka ukraińska. Claire Laforte, atletka. Helga Dumont, tancerka serpentynowa. The 2 Erolts, ekscentryczni ekwilibrysty. Bracia Aleksander, akrobaci głową na głowie. M. Meerwald subretka Ling and Long, chińscy ekscentrycy.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

Po trzydziestu latach.

Lwów 29 października.

Jak zwykle byłem dziś w kaplicy św. Jana z Dukli w kościele Bernardynów na mszy św. Niezwykły uroczysty zastęp tam nastrój, i ludzi nigdy tam niewidywanych

Było ich około trzydziestu; należeli widocznie do różnych warstw społeczeństwa, do różnych zawodów i stanów, a przecież było w ich zachowaniu i w ich twarzach coś takiego, co jawnie mi mówiło, że chociaż stoją w różnych kątach kaplicy, stanowią jednolitą grupę. Niektóre postacie rzeźwe, twarze ogorzałe i świeże, niektóre barki pochylone, spracowane, głowy siwizną przypuszone, a przeważnie lysińg świecące, — ale w oczach, w wyrazie twarzy jakaś myśl promieniejąca uroczysta, a taka jakaś pogodna, taka piękna, taka niecodzienna!

Dzwonek uderzył i z zakrystyi, w szatach kościelnych wyszła poważna a piękna i okazała postać gwardyana OO. Bernardynów z Dukli, znanego niegdyś i we Lwowie, znakomitego kandydziej patrioty, o. Czesława Bogdalskiego.

„*Dominus vobiscum!* — wyrzekł uroczysto ks. gwardyan, a trzydziści tych głów, pochylono się ku ziemi, jak karni żołnierze, co pod jedną przywyki służyć chorągwią.

I cicho, uroczysto odprawia się służba Boga, na tych twarzach tyle dziwnego nastroju, że zamiast modlić się, śledzę myśli, które odbijają się w ich oczach, i któremi przepelnione są ich dusze.

He, missa est! Za duszę zmarłych, w Bogu spoczywających profesorów i kolegów naszych znowy *Ojciec nasz i Ave Maria!*

Ugięły się kolana i trzydziści postaci ku ziemi korne pochylono czoła...

Teraz ich poznaję!

Trzydziestu lat temu byłem na tem samem miejscu i widziałem te same postacie młode, rzeźwe, pełne zapala. Wówczas mszę św. przy tym samym ołtarzu odprawiał ks. Andrzej Mazurak, katecheta gimnazjum Franciszka Józefa, a kaplica pełną ich była prawie w dwaosob. Dwień przedtem rozdano im świadectwa matury, a oni z wiarą w sercach, ufni i silni młodzieńcy, potężni nadzieją, na nowe wstępujące życia drogi, tu się zebrałi, by z Bogiem rozpocząć tę drogę, i zanim się w świat rozbiegną, raz jeszcze uściśnić swe dlonie i pożegnać się na długo, może na zawsze.

Tak, poznaję ich: Dziś zebrałi się wszyscy, bo reszta jest w grobie; tak! te same postacie, o jasnym, czystym spojrzeniu, z którego dwie myśli przewodnie przebijają dziś, jak przed trzydziestu laty: miłość ojczyzny i wiara w swe sily.

Po mszy szepciem porozumieli się: Chodźmy do klasy!

I poszli, i zasiedli w tej samej klasie, w tych samych ławkach, gdzie przed laty trzydziestu ostatnie słowo pożegnania słyszeli z ust swoich nauczycieli.

Dziś z profesorów stanął już tylko jeden, jedyny: p. Michał Markiewicz, który, jakkolwiek to dzień jego patrona, opuścił rodzinę, aby w tej uroczystości wziąć udział i dzień cały ze swoimi dawnymi spędzić uczniami.

W grobie już legli inni: ks. Mazurak, nieodżałowany Krystyniak, Hamerski, Solecki i inni.

Antiquo more odczytano katalog, o wielu brakło z szeregu studentów, a każde wymienione nazwisko, w którym nie odezwało się „jestem”, wywoływało tłok myśli i wspomnień: pamiętaliśmy a wtedy...

I cisza poważna zaległa nagle w tej klasie; nadleciały tam pewne cienie niespełnionych arzeń i zawiedzionych nadziei, najpiękniejszych pomysłów, które przed trzydziestu laty rozszalały te móżgi i ciemną chmurą zawisły na chwilę w tej sali i duszę do głębi przejęły.

Nagle rozległ się głos uroczysty: — Czy pamiętacie ostatnią pożegnalną egzortę śp. ks. Mazuraka i ostatnie słowa, które ze ziami tu z tego miejsca przed 30 laty powiedział. Pamiętacie! musicie pamiętać, bo takie myśli w grób się bierze, takie słowa do snu wiecznego w uszach dzwonią.

— Ukochałem was — mówił kanonik — waszą klasę właśnie silniej i lepiej i goręcej nad wszystką inną młodzież szkolną, boście inni od innych. Myślałem nieraz nad tem, co też przyczyną jest tego, że wasze serca gorętsze, że wasze zapaty szlachetniejsze, że wasze myśli lotniejsze, że wasze pomysły porywowe pełne, nawet żarty młodzieńcze jakieś inne, że wasze dusze jakieś takie, jakby owiane duchem czy tchnieniem podnioslejszym?

Długo nie mogłem rozwiązać tej zagadki, dziś przy ołtarzu, gdy Bogu polecał losy wasze, nagle stało mi się to jasnym: Przed laty ośmiu,

gdy zaczynaliście czuć i myśleć, stała się rzecz przełomowa w dziejach naszego narodu. W Warszawie na ulicach padły strzały, a ta ciepła krew ofiar miłości ojczyzny padła na wasze serca jak ziarno na rolę wiosennem rozpułchnione ciepłem. Losy narodu naszego, powstanie, tysiące ofiar w Sybir i katorgi zesłanych, to były pierwsze wrażenia, które w młodzieńską wchłaniałicie duszę i te wrażenia w was wychowały na takich, jacy jesteście. One zrobiły was przedwcześnie dojrzałymi, one w sercach rozbudziły miłość ojczyzny, gotowość do ofiar dla niej — a miłość ojczyzny się najszlachetniejsze uczucia a wyplenia chwały z serca.

Wiem, że dziś już samodzielne są między wami zapatrywania i charaktery — wiem, że nie raz różnice zdań są między wami wielkie — i tak będzie i nadal, tak będzie, taki musi być przez całe życie. Ale niechajże pozostanie między wami ten sam duch jedności, jaki jest dziś: łączące się w miłości dla ojczyzny — w poczuciu spełnienia obowiązku i w poszanowaniu cudzego zdania, choćby przeciwnika! Idźcie w świat i nieście te zasady jak pochodnie płonąca a drogę narodu swego oświecać będziecie, bo najstraszniejszą klęską, upadkiem narodu jest walka w zawisici, walka w uprzedzeniu, walka w podejrzywaniu się wzajemnem. Kapłani niezgody, zawisici i nienawisci społecznej, to są grabarze swego ludu.

Idźcie w świat! na jakimkolwiek los postawi was stanowisko, pamiętajcie, że spełnienie obowiązku jest największą sztuką; pożytecznym jest każdy człowiek, który spełnia swą powinność, a szkodliwym ten, komu się zdaje, że jest stworzony do czegoś więcej jak mu los polecił i datego — nie spełnia nic!

Pamiętajcie, że Bóg wiele wam dał a ojczyzna wielkie w was pokłada nadzieje. Wierzę iż żaden z was nie powinien paść i wykołoc się, lecz każdy uczciwie pracować będzie z pożytkiem dla siebie i dla kraju.

Tak mówił wówczas ów kapłan patriota. Ileż razy słuszność tych słów życie potwierdziło!

I poszło nas wówczas w świat szesćdziesięciu przeszło. Policzmy, czy spełniły się te nadzieje?

Ja twierdzą z dumą a bez pyszałkowości, że tak! Na większych czy mniejszych stanowiskach uczciwie pracujemy, nie jesteśmy nikomu ciężarem, nie zrobiliśmy nigdy nikomu wstydu i z podniesionem czołem dziś spojrzeć możemy za siebie; co nam opatrzność przeznaczyła, spełniliśmy, a dziś już tylko jedna troska przed nami — wychowanie naszych dzieci.

Po tej gorącej przemowie zabrał głos ktoś inny, mówiąc o ważności wychowania młodego pokolenia, a potem znowu inny o jedności w narodzie i tak dalej.

Nie wymienię nazwisk tych ludzi, choć wielu tam było ogólnie znanych i wybitne zajmujących stanowiska. Nie mówili o sobie, nie mówili o osobistościach; przemowy ich utrzymały się na wysokości wielkich kwestyi społecznych i narodowych, traktując rzecz ze stanowiska ludzi o wielkim widnokrzę i wielkiej miłości ojczyzny, a więc nie wymienię ich nazwisk, bo nie chcieli zapewne, aby świat wiedział, że obchodzą trzydziestoletnią rocznicę matury z gimnazjum Franciszka Józefa, jeżeli zjądu nie ogłoszali w dziennikach, jeżeli po mszy świętej i zebraniu w klasie wyszli gremialnie za miasto do Krzywczyc, Poblanki, Ceterówki, Snopkowa i korzystając ze złocistych promieni słońca, zwiędzali miejsca swoich wycieczek młodocianych i odświeżali szlachetne swe serca najpiękniejszemi wspomnieniami młodości — unikając gwaru miasta, pieniących się puhałów szampana, szumnych frazesów przy bankietowym stole. Do nich, obyz tylko nie do ostatnich już wołał poeta:

Młodości, ty nad poziomy...

oni i dziś jeszcze młodzi zapalem, sercem, miłością ojczyzny...

Z KRAKOWA.

(Telefonem i poztą.)

Aresztowano w Krakowie Włocha Dominika de Valedoro, murarza z zawodu, który przybył z Wiednia w posęgu za kochanką Franciszką Mydecką, a nie mogąc jej skłonić do powrotu, dobył noża i groził jej przebieciem.

Stronictwo konserwatywne ogłasza jako swego kandydata na posła do rady państwa po ś. p. drze Weiglu: Karola Szukiewicza, zastępcę dyrektora kolei państwowych w Krakowie. Za kandydaturę tą oświadczyli się również Koło mieszczańskie i konserwatywna partya żydowska. — Kandydaturę demokratyczną dra Petelena przyjął także stronictwo niezawisłych żydów.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i poztą.)

W niedzielę odbyli Polacy z Mysłowic, Katowic i innych miejsc pogranicznych wycieczkę na stronę austriacką. Tu już, na terytorium austriackiem, spotrzegli między sobą kilku policyantów pruskich, przebranych po cywilnemu. Na żądanie, aby się oddalił jeden z nich odpowiedział: „Ich bin Ihr Polizei-Wachmeister und habe Sie zu überwachen”. Dopiero za wdanien się policyi austriackiej cofnęli się policyanci pruscy na drugą stronę, przedtem jednak spisano z uczestnikami wycieczki protokół.

W Królówkiej Hucie na górnym Śląsku otwarty został siódmy z rzędu na Śląsku górnym, polski bank ludowy.

Od 15 października otwarte będą w Bydgoszczy i w Gdańsku specjalne instytucje dla urzędników pruskich, w celu nauki języka rosyjskiego. Kurs trwać będzie aż do końca lipca 1902, w nauce zaś mają brać udział polityczni i pocztowi urzędnicy pruscy z księstwa Poznań.

Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe polecają najtaniej **F. KORNECKI i SP.** W Lwowie Paż Hausmanna.

skiego i Prus Zachodnich Nauka odbywać się będzie dla 50 urzędników bezpłatnie.

Wskutek rozwiązania wiecu Polek w zeszłą niedzielę w Neckendorf w Westfalii, zawiązało się w tym tygodniu stale towarzystwo Polek, w celu przeciwdziałania germanizacji dzieci.

Z WARSZAWY.

(Początek)

Konsekrycja nowego kościoła pod wezwaniem św. Floryana na przedmieściu Praga dokonana została w niedzielę z wielką uroczystością.

Pomocnik kuratora warszawskiego okręgu naukowego rzecz. r. st. Dobrowolski otrzymał dymisy. Następcą jego zamianowany na celnik dyrekcyi naukowej radomskiej, Stefani.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 1 października. Zarządono przyspieszenie robót adaptacyjnych w gmachu parlamentu, z tem, aby do 15 b. m. ukończone zostały. Zdaje się, że zwolnienie parlamentu nastąpi prędzej, aniżeli się spodziewano, mianowicie między 15 a 20 bm.

Sprawy czeskie

Praga 1 października. Odezwa wyborcza młodoczechów opiewa, że naród czeski musi wyborami udowodnić, że pozostaje wiernym żądaniu jedności i niepodzielności Królestwa Czeskiego i nie zezwoli, aby kraje korony czeskiej bądź to politycznie, bądź ekonomicznie przywiązane być miały do Niemiec, a każde usiłowanie tego rodzaju gotów jest zwalczać jako zdradę kraju. Przeciwnie naród czeski musi manifestować, że kraje korony czeskiej mają prawo do samostanowienia w związku z habsburską monarchią i że walki o takie prawno państwowe stanowisko, odpowiadające prawom kraju i interesom państwa, a mogące stanowić silną zapórę przeciwko zalewowi wielkoniemieckiemu nigdy nie zaprzestanie.

Tak samo musi dowieść naród czeski, że żądanie, aby język czeski w publicznem życiu państwowem korzystał z prerogatyw równouprawnionego języka ma swoje uzasadnienie. Odezwa uprzedliwia kompromis z innymi stronnictwami i wyraża ubolewanie, że między lud wiedeński wnoszą zarzewie ruchu, który go odwoździ od narodowej jedności.

Wskazując na ostatnią sesję rady państwa podnosi odezwa silną wolę działania na korzyść interesów ekonomicznych, bez utraty jednak z oka wielkich celów czeskiej polityki. W końcu zwraca odezwa uwagę na postulat rozszerzenia autonomii krajowej, wolnomyślnie zapatrywania stronnictwa i wyznaniową tolerancję i kończy, że kwestya czeska nie jest już domową sprawą państwa.

Wszyscy, którzy niebezpieczeństwo pan-germanizmu pojmują, widzą w zwycięstwie sprawy czeskiej najpewniejszą gwarancję utrzymania państwa i międzynarodowej równowagi w kraju.

Praga 1 Października. Manifest wyborczy staroczechów, nawołuje do silnej solidarności wszystkich czeskich stronnictw, ponieważ stanowisko wrogów narodu czeskiego przeciwko niemu stało się daleko ostrzejszem. Ustawa kładzie nacisk na silne obstawanie przy prawie państwowem i nawołuje do kulturalnego rozwoju narodu czeskiego do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej i sanacji finansów krajowych za pomocą procentowego udziału kraju we wszystkich dochodach państwowych z wyjątkiem cel.

Wiedeń 1 października. Minister Rezek przybył tu wczoraj z Pragi.

Sejmy.

Linc 1 października. Sejm przyjął przedłożenie Wydziału krajowego o regulacji plac nauczycielskich z odrzuceniem wszelkich poprawek Wynikająca z tej regulacji nadwyżka wydatków wynosi 450.000 koron. Podczas dyskusji oświadczył namiestnik, że rząd życzy sobie, iżby wzrosła w ostatnich czasach niezadowolone wśród

nauczycieli w interesie szkoły ustało. Ustawa umożliwia szkole być tem, czem ona być powinna, klejnotem narodu, ogniskiem zaufania rodziców i państwa a często jedynym źródłem nabycia wiedzy, religii i dobrych obyczajów. Biskup Doppelbauer wyraził życzenie, żeby duch ustaw państwowych dla szkół ludowych był innym pod względem regimijnym, tak, jak się w tym kierunku i nauczyciele wnoszą na inny poziom.

Wybory węgierskie.

Budapeszt 1 października. W kilku okolicach kraju przyszło z powodu wyborów do poważnych wykończeń i rozruchów. W miejscowościach okręgu Belenyos zwolennicy frakcyi Koszuta napadali na księży i sędziów miejscowych, należących do stronnictwa rządowego. Zarekwirowano wojsko.

Dżuma w Neapolu.

Rzym 1 października. Agencya Stefana donosi z Neapolu: W stanie zdrowia chorych, znajdujących się w lazarecie nizinickim, nie zaszła żadna zmiana. Bakteryologiczne badania potwierdziły, że pewien krewny zmarłego w lazarecie na dżumę również na dżumę zachorował. Poza tem nie było żadnego nowego wypadku choroby ani w Neapolu ani w okolicy.

Anglia i Transvaal.

Haga 1 października. „Biuro Reutersa“ stwierdza, że fałszywą jest pogłoska, jakoby pomiędzy królową a innymi dostojnikami państwa przyszło do porozumienia a mianowicie, że daliby oni sądownictwo i rozprawę nad królem Koweit, jest bezpodstawa. W ostatnim czasie przyszło w tej części zatoki perskiej do licznych starć między rozmaitemi szczepami. Wywodziły się stąd konflikty między rządami angielskim a tureckim. Porta jednak pragnie unikania dalszych zawikłań, i sprawa niema już charakteru poważnego.

Berlin 1 października. Minister handlu Moeller wygłosił na wczorajszym bankiecie wiecu handlowego mowę, w której wskazał na trudne położenie rządu w sprawie traktatów handlowych. Minister uznał konieczność zawarcia tych traktatów na dłuższy czas, ale zamaczył, że z drugiej strony należy się większą ochroną rolnictwa. Kwestya tylko, jak daleko w tym kierunku pójść można. Mowa spodziewa się, że przeciw jakaś droga pośrednia się znajdzie.

London d. 1 października. „Biuro Reutersa“ donosi z Durbanu: W urzędowej liście strat, poniesionych przy obronie fortu Itala, odznaczony został major Schatman za bardzo dzielny opór, jaki stawiał nieprzyjacielowi. Po stronie angielskiej padli 1 porucznik i 11 żołnierzy. Rannych jest 4 oficerów, między nimi major Schatman, i 38 żołnierzy. Nadto sześćdziesiąt sięciu kilku żołnierzy brakuje. Anglicy stracili również wiele zwierząt.

London 1 października. Urząd wojenny ogłasza, że doniesienie niektórych pism, o rzekomym zamiarze lorda Kitchenera podania się do dymisji i o nieporozumieniach, jakie zachodzić mają między nim a ministerstwem wojny, jest zupełnie bezpodstawa.

London 1 października. „Biuro Reutersa“ donosi, że zwycięstwo Anglików nad Boerami w kraju Zulusz było znacznie większe, niż pierwotnie doniesiono. Boerowie stracili koło fortu Itaca 305 ludzi.

Pretorya 1 października. Syn prezydenta Krügera, Tjart Krüger, który niedawno poddał się był Anglikom, zmarł po krótkiej chorobie.

Różne.

Sofia 1 października. Zdaje się być rzeczą pewną, że banda zbójcka, która uwiodła Amerykankę Stone znajdując się w Bułgarii. Dla wyszukania bandy wysłano pułk piechoty.

Sofia 1 października. Zawarto w Paryżu układ w przedmiocie nowej 5-procentowej pożyczki bułgarskiej w sumie 120 milionów franków z kursem emisyjnym 82%. Jako gwarancja pożyczki służyć ma dochód z monopolu tytoniowego w Bułgarii.

Canton (w stanie Ohio) 1 paźdz. Dozorca grobowca ze zwłokami Mac Kinleya nazwiskiem Depreud strzelił onegdaj w noc na jakiegoś mężczyznę który

w podejrzanym sposobie kręcił się w pobliżu grobowca. Strzał jednak został wytracony z kierunku przez innego mężczyznę, który ze strony przeciwnej rzucił się z nożem na Depreuda, przyczem poszarpał mu ubranie. Przyszło do walki, podczas której Depreud odniósł kilka uszkodzeń. Obydwaj ludzie, których uważają za zbiegłych z wzięcia w Cantonie skazańców, uknęli.

Petersburg 1 października. Minister spraw wewnętrznych zezwolił ponownie „Petersburskiej Gazecie“, której przed miesiącem odebrano kolportaż, na sprzedaż poszczególnych numerów.

Monachium 1 października. Przybył tu książę Czung

Paryż 1 października. 46 kongregacyi męsk. ch. które posiadają razem 1740 zakładów i 370 kongregacyi żeńskich, posiadających 3662 zakładów, podało się o autoryzację.

London d. 1 października. „Biuro Reutersa“ donosi: Rozpowszechniona przed kilku dniami pogłoska, że Anglia chce objąć protektorat nad krajem Koweit, jest bezpodstawa. W ostatnim czasie przyszło w tej części zatoki perskiej do licznych starć między rozmaitemi szczepami. Wywodziły się stąd konflikty między rządami angielskim a tureckim. Porta jednak pragnie unikania dalszych zawikłań, i sprawa niema już charakteru poważnego.

Berlin 1 października. Minister handlu Moeller wygłosił na wczorajszym bankiecie wiecu handlowego mowę, w której wskazał na trudne położenie rządu w sprawie traktatów handlowych. Minister uznał konieczność zawarcia tych traktatów na dłuższy czas, ale zamaczył, że z drugiej strony należy się większą ochroną rolnictwa. Kwestya tylko, jak daleko w tym kierunku pójść można. Mowa spodziewa się, że przeciw jakaś droga pośrednia się znajdzie.

Paryż 1 października. Dwaj jenerałowie rady legii honorowej podali się do dymisji, chcąc w ten sposób zaprotęstować przeciw usunięciu jenerała Davoust.

Gildy (Belgia) 1 października. Kongres narodowy robotników górniczych uchwalił wystąpić przeciw proklamowaniu powszechnego strejku.

Berlin 1 października. Jak śledztwo wykazało — bunt na okręcie „Gaselle“ nie był wcale drobnym wypadkiem. „Gaselle“ wracając z Gdańska, odkomenderowaną została nie do portu w Kilonii, lecz do innego portu. Majtkom odmówiono ładowego urlopu. Na żądanie komendanta, wysłano na okręt straż, złożoną z 25 żołnierzy i oficera. Rezerwistów, jako podejrzanych o współudział w spisku, zatrzymano na okręcie. Śledztwo wykazało dalej, że wszystkie wentylatory wrzucili buntownicy do morza. Komendant „Gaselli“, kapitan korwety Neiske, który miał być przeznaczony na komendanta innego większego okrętu „Amazone“ otrzymał 6-tygodniowy urlop (!).

Kanton 1 października. Komendant straży nad grobem Mac Kinleya oświadcza, że uważa opowiadanie dozorczy grobowca Depreusa o rzekomym napadzie na niego za nieprawdopodobne.

Dział ekonomiczny.

Losowania. Przy ciągnięciu losów państwowych z r. 1854 główna wygrana 68.000 k. pada na ser. 1833 nr. 5. Druga wygrana 10.500 k. na ser. 2371 nr. 43.

Mydło podróżne. Wiedeńscy fabrykanci mydła i perfum uchwaliłi ze względu na pod-

wyższenie cen produktów surowych, od 1 bm. podwyższyć ceny mydła o 4 korony za 100 kgr.

Dyrekcya dla burliwoli wodny, h. W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia naszego, piszemy nam:

W ostatniej sesji rady państwa postawił poseł Stwertnia wniosek o ustanowienie we Wiedniu centralnej dyrekcyi dla budowy wodnych i krajowych dyrekcyi dla tychże spraw. Rada państwa ten wniosek jednomyślnie przyjęła, a ostatnia rada ministerialna postanowiła temu żądaniu zadość uczynić. Wszystkie aendy, dotyczące regulacyi rzek i budowy kanałów będą przydzielone centralnej dyrekcyi dla budowy wodnych w Wiedniu, przy ministerstwie handlu jako najwyższej władzy, której podlegać będą dyrekcyje dla budowy wodnych we Lwowie i Pradze.

Z zadowoleniem zapisujemy tę uchwałę rady ministrów, która zapewnia naszemu krajowi, iż regulacya rzek i budowa kanałów będzie kierowaną w pierwszym rzędzie przez krajową władzę, a nie przez zyelony stoliku we Wiedniu. Dotychczas bowiem sprawa regulacyi rzek należała do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa rolnictwa, a budowa kanałów do ministerstwa handlu — w krajach koronnych zaś do departamentu technicznego namiestnictwa. Ta anomalia ustanie i ludowie wodne otrzymają jednolite kierownictwo, co niewątpliwie przyspieszy postęp robót wodnych.

Budowa dróg wodnych. Jak donoszą *Narodni Listy*, do rady przytoczonej dla budowy dróg wodnych zostanie zamianowany z Morawy, Galicyi i Czech po czterech członków, zaś ze Śląska i Górnej Austryi po 2 członków.

Kolei Chabówka Zakopane. Akcyonaryusze kolei żelaznej Chabówka-Zakopane, odbyli w poniedziałek we Wiedniu w biurze Zakładu kredyt walne zgromadzenie. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje dochód w wysokości 299.731 koron, wydatki zaś w wysokości 177.328 kor., tak, że dochód czysty wynosi 122.403 kor. Na pokrycie amortyzacyi i oprocentowanie obligacyi pierwszeństwa, wydano sumę 112.000 kor., na pokrycie kosztów administracyi wydano 14.000 kor. Niedobór wynosi więc 4.807 koron. Suma ta ma być pokryta przez kraj na podstawie gwarancyi krajowej. Sprawozdanie oznacza ostateczny rezultat, jako bardzo zadowalający, wskazując na to, że niedobór 4.807 kor. dla kolei lokalnej jest bardzo mały. Sprawozdanie to przyjęło do wiadomości, a następnie wybrano hr. Wł. Zamoyskiego i radcę rządowego dr. Zygfryda Wernera powtórnie do Rady nadzorczej.

Zdepretyonowanie akcyj. Trwale utrzymująca się niepomyślna sytuacya ekonomiczna ujawnia się jaszkawie w zdepretyonowaniu wszystkich niemal akcyj zakładów finansowych, przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych. Dla porównania przeciwstawiamy poniżej notowania z r. 1900, kursom obecnym następujących walorów pierwszorzędnych:

	Kurs w r. 1900	Kurs obecny	strata na kursie
Austr. zakład kredytowy ziemski	969	830	139
Austr. zakład dla handlu i przemysłu	762	615	147
Węg. Bank kredytowy	758	623	135
Wiedeński Bank Verein.	549	426	123
Union-Bank	627	517	110
Galic. Bank hipoteczny	660	530	130
Wiedeński Tramway	447	227	220
Kolej Busztzehr	1234	999	235
Kolej północna Ferdynanda	6370	5460	910
Kopalnia węgla Brück	996	675	321
Czeskie Towarzystwo Montan	1695	947	748
Alpiny	578	342	236
Póln. czeska kopalnia węgla	1880	1560	320
Praskie Towarzystwo żelaza	2458	1470	1088
Rima Murany	672	402	270

Ogólna różnica kursów powyżej wymienionych akcyj wynosi około 450 milionów koron, jednak dyferencya ta, chociaż tak olbrzymia, nie przedstawia jeszcze całej sumy strat, jakie ponoszą akcyonaryusze. Jeżelibyśmy porównali kursa dzisiejsze z kursami lat poprzednich, to straty te byłyby bez porównania większe. Nie lepiej, a nawet gorzej dzieje się na targach pieniężnych niemieckich.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 1 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 612 —, węg. zakładu kredyt. 615 —, Anglobanku 258-50, Unionbanku 508 —, Banku dla krajów koronnych 333-50, Bankvereinu 416 —, Bodencreditu 833 —,

Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 615 —, kolei południowej 76 —, tramwaju A. 237 —, B. 221 —, kolei Elbethal 458 —, kolei północnej 545-0, kolei czerniowieckiej —, alpiny 335 —, Rima Muranya 411-50 praskiego towar. 461. 1400. fabryki broni —, tureckie tytoniowe 275 —, oblig. węg. indannia. 92 —, renta majowa 98-50, austr. renta koronowa 95-50, węg. renta koronowa 92-25, 56-let. listy tow. kredyt. niemieck. 90-80, 4-procent. listy banku krajow. 92 —, 4 1/2 procent. listy banku krajow. 99-30, 4-procent listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2 procent. listy banku hipotecznego 97-15, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96-50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-65, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-75, lisy tureckie 93 —, marki 117-20, ruble 253 —.

Berlin 1 października. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-80, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 40-75, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Paryż 1 października. Giełda wieczorna. Tryprocentowa renta 101-17. Mąka 27-35.

Frankfurt 1 października. Giełda wieczorna Austriackie kredyty 192 —, Kolej państwowa 13-90, Alpiny —, Disconto 168-90, Laura —.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 1 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pšenica gotowa 7-50 do 7-70, pszenica na terminu 7-25 do 7-50, żyto gotowe 6-30 do 6-70, żyto gotowe na terminy 6-25 do 6-75, owies obrotowy gotowy 6-60 do 6-80, owies na terminy 5-80 do 6-30, jęczmień pastewny 5-25 do 5-50, jęczmień brow. 6-25 do 7 —, groch do gotowania 7-00, do 9 —, wyka 0 —, do 0 —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne —, bob — do —, bobik — do —, hrozka 6-50 do 7 —, koniuczyna czerwona galicyjska 45 — do 50 —, biała 40 — do 60 —, tymotka 20 — do 25 —, szwedzka — do —, kukurudza stara 6 — do 6-20, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo — do —, rzepak 12-80 do 13-25, groch pastewny — do —, lnianka 10-75 do 11 —.

Spirytus loco za 60 litr. gotowy 16-50 do 17 —, na terminy 16 — do 16-50, warranty — do —.

Wiedeń dnia 1 października. Cukier (spokojnie) 20-30 do —, Nafta galicyjska 84-35 do —, Spirytus 40-80 do —.

Wiedeń dnia 1 października. Kurs w koronach i po 50 kgr.

Notowano pszenicę na jesień 7-94 do 7-25, na wiosnę 8-36 do 8-37, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 7-21 do 7-22, na wiosnę 7-88 do 7-40, na maj-czerwiec — do —, kukurudza na wrzesień-październik 5-53 do 5-55, na maj-czerwiec 5-40 do 5-41, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0 — do 0 —, owies na jesień 6-98 do 6-99, na wiosnę 7-38 do 7-39, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0 — do 0 —, na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokobienie: w kursach żyta i owsa silniejsze.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 1 października. Kurs w koronach i po 50 kgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8-19 do 8-20, na maj 0 — do 0 —, na październik 7-73 do 7-74, żyto na kwiecień 7-03 do 7-04, na październik 6-67 do 6-68, owies na kwiecień 7-05 do 7-06, na październik 6-67 do 6-68, kukurudza na sierpień 0 — do 0 —, na październik 5-09 do 5-10, na maj (1902) 5-11 do 5-12, rzepak na sierpień — do —.

Oferty na pszenicę mierną. Chęć kupna spokojna. Uspokobienie: lepsze. Stan powietrza: piękna.

Nadesłane.

Na tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Franciszka Wilhelma przeczyszczająca herbata.

Franciszek Wilhelm aptekarz, cesarsko-królewski nadworny dostawca w Neunkirchen, Niższa Austrya.

Do nabycia jest we wszystkich aptekach w cenie 2 koron za pakiet.

Uwieńczony inserat

wolny przekład z francuskiego

Mary B.

Wyjątek z czwartej stroniczki dziennika *Le Journal* w maju 18...

Mężczyzna z najlepszego towarzystwa porucza się przeznaczaniu — mogą dojrzeć piękne oczy owo ogłoszenie, a zgrabna rączka na nie odpowiedzieć?

Życz niem powyż wyrażonem jest w ogólności obopólna wymiana myśli i poglądów treści wszechstronnej Incognito zastrzega się wzajemnie. — Korespondencye nadsłać do biura *Le Journal* pod literami K. M. 3. 1.

List I.

(Cna.)

Pani!

Przypadkowo traf, będący poniekąd sprzymierzeńcem opatrności, nadarzył mi sposobność przeczytania inseratu pana. Zanudzał się śmiertelnie w banalnej monotonii życia światowego,

jaki wieść muszę, a nigdy bardziej nie pragnęłam odnaleźć choćby krztynę czegoś oryginalnego. W mem istnieniu pełno konwenansów, i czczych formulek i oto wezwanie pana zachwyca mnie, i choćby mówiono we mnie, że popelniam szaleństwo, mimo wszystkie przesady i Filisterstw techniczne przepisy *savoir-vivre*., postanowiłam korespondować z panem. Chęć mieć w Panu powiernika świeckiego, równie jak posiadam duchownego. Będziemy mogli przekozać się, który z nich lepszymi rady wspomóc mnie. Inne listy, a nawet wiele ich zapewne przybędzie do pana z moim, każdy bowiem odrębny pomysł, znajduje parzytantów. Jednakże chęć wierzyć i ufam, że otwarte i szczerości pełne moje piśmiidła, nie dozwolą pozostać panu obojętnym.

Odpowiedzi oczekiwać będę pod literą B. nr. 9 i 2 poste-restante boulevard Malesherbes.

List II.

(On.)

Pani!

Istotnie odgadłaś, utrzymując, że mnóstwo listów otrzymałam. I tak, jedne wręcz niezrozumiałe, wymuszone, inne naiwnie odznaczające się błędami ortografii, a jedynie z listu twojego Pani wionął jakby nieokreślony czar, i ztąd posiadam całą sympatyę, szacunek i prawdziwe uznanie.

Przedewszystkiem jednak wymagam i zna-

wać będę zupełną szczerłość. Pragnę dyskusyi, w której moglibyśmy odczuwać różnicę zapatrywań i rozstrząsać wzajemne wątpliwości w poglądach. W zasadzie wszystkie zapatrywania mają pewną dozę prawdziwości — forma ich tylko bywa różną. Wiele dróg prowadzi do Rzymu, wiele też różniących się pozornie myśli i idei, zmierza do jednego celu. Po nad wszystko atoli trzeba zawsze i wszędzie miłować prawdę, dobro i piękno i na drodze życia skierować myśl i dążenie swe na owe trzy promienne światła.

Ideal w sobie samym jest nie czem innym jak uosobieniem prawdy, zdobnej w formy sztuki, i tak: rzeźbiarz rozmyślając nad dziełem swem, malarz tworząc je, pisarz kształtując myśl nad utworem swego pióra, działają wszyscy pod impulsem jednakowej dążności, odmiennie sformułowanej, lecz jednakowej — poszukują piękna — piękno prowadzi do dobra, dobro zaś zbliża nas i prowadzi do prawdy, więc proszę cię pani o jedną i nie dużą rzecz: oto byś pozostawała zawsze sama sobą.

Odgaduję w pani naturę niewzyczną; cywilizacya dała pani wszystko, co w zakresie swym posiada najlepszego, nie pozbawiając uroku dzieł sztuki i zalet, będących zaiste podwalnią szlachetności serca każdego człowieka. Tam, gdzie natura nie jest kępowaną, znajdujemy nieprzebrane skarby, wymyślił bowiem światowe są

częstokroć zgnilizną i zepsuciem. Wolę zawsze kwiaty pól i łąk, aniżeli kwiecie wyhodowane w cieplarni pod wpływem sztucznego grąca. Uwielbiam naturę prawdziwą, niespełaną nie hamowaną niczem, — uwielbiam jej cudowne twory, góry, lasy, niebiosą i morza, są one dziełem Poga, a Bóg, to niezrównany artysta, niedostępną naśladownictwu, nie powtarzający się nigdy. Zawsze te żywioły: ziemia, woda i słońce, sprawiają wrażenie odmienne a zawsze podniosłe i piękne.

Wszakże Pireneje nie są podobne do Alp, zielona powierzchnia oceanu nie dorównywa fałom błękitnym Śródziemnego morza, zaś las jodłowy nie czyni wrażenia podobnego łąnom i pastwiskom w Saint Germain.

Lecz idźmy dalej — odbiegłem za daleko — pióro moje brawuje zbyttnio; przeprowadzam panią ogrodem mych myśli, nie zwracając uwagi, jakimi są Twoje i czy właśnie moje cię nie nużą. Ograniczyłem je na niezmysłonej przylemności wypowiedzenia ich przed Tobą w zaufaniu.

Samotność mego schronienia pobudza rozwijanie się marzeń i refleksyi megoja ja. Porywa mnie śpiew ptaków, szelest i drzenie liści, zdaje mi się, że słyszę powiew wietrzyku najlepszy między drzewami. Wielką radość sprawia mi od-

krycie jakiejś nowej, nieznanej mi cząstki i lasów.

Częstokroć jednak zasmuca mię moje odo-sobnienie. Człowiek nie jest stworzonym do życia samotnego i oto znalazłem nareszcie istotę, której jestem w możności powierzyć wszystkie marzenia i pragnienia duszy, — może wierzenia i poglądy moje znajdują echo w sercu i umyśle Twym?

Jakże to często śmiałem się, przeglądając ostatnią stroniczkę dzienników, lub obojętnie prze-zracując ją i oto przyszedłem do przekonania, jak nie trzeba zarzekać się niczego, jak marnemi są słowa: „O źródło, nie dotknę usty wody twej“. Obecnie życie moje posiada powab. Czuję nareszcie, że istnieje ktoś, kogo interesować mogą moje czyny, słowa moje. Nareszcie więc nie jestem już zupełnie samotnym.

Pozwól Pani ucałować koniuszki różowych Twych paluszków, one to przyczyniły się do Twego listu do mnie zwróconego i tem samym zdobyły prawo do wszelkiego z mej strony holdu.

(C. d. n.)

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ FLORENCY WARDEN. Z ANGIELSKIEGO. CZĘŚĆ DRUGA.

Na drugi dzień zbudziłam się nieco później z ciężką głową i niemiłym uczuciem, jakie straszne zdarzenia pozostawiają zwykle po sobie w naszym umyśle. A po wzięciu doktora zatelegrafowałam natychmiast do m. Raynera o chorobie Sary, przemilczając naturalnie o przyczynie jej choroby. Doktor orzekł, że ma zapalenie mózgu i radził wzięcie doświadczonej dozorczyni.

Po obiedzie otrzymałam już odpowiedź u. Raynera: — Zmartwiony zasłabnięciem. Doświadczona dozorczyńca w drodze. Wieczornym pociągami nadjechała — milcząca kobieta w średnim wieku, której sam widok wzbudzał we mnie respekt niesłychany.

Na drugi dzień Alicya już zaczynała trochę wstawać z łóżka, ale nie wychodziła z pokoju;

Herbata chińska-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souehong I. z r. 3-75, II. z r. 3-50. Okruchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łączyński Brzeźany.

W willi przy ul. Dworkowskiej 1. 12 jest wspaniałe pomieszczenie składające się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchnią, pokojem dla służby z przytulnościami, zaraz do wynajęcia.

Majątek sprzedaje, zamienia, wydzierżawia A. Z. N. Tarnów.

Stołowe albo kuracyjne winogrona. Najpiękniejsze i najlepsze męskie muszkatale z Chasselas, w 5 kg. poczytanych skrzynkach lub koszykach, opłacone, po 4 kor. za pobraniem poczt. lub przedpłaconym nadesłaniem pieniędzy; same muszkatale 5 kg. 5 kor. Wino czerwone Szegard z własnych winnic w trzech 60 litr. fiaskach opakowanych 3 kr. 07 h. franco — więcej jak 100 hlt. tegorocznych najlepszych gatunków win najtaniej u Martin v. Willinger, wielki producent win w Zomba, Węgry. Nadające się jako prezent na uroczystości świąteczne.

Rutynowana gospodyni, z inteligentnej rodziny, w wieku średnim, poszukuje umieszczenia do samodzielnego zarządu domu, zna się na krawiectwie, mogła by się zaopiekować dziećmi. Adres: Stanisławski, ul. Kazimierzowska 33, u pani Zubrzyckiej.

Gospodarz z akademią rolniczą i praktyką w Czechach, z wyższym egzaminem lasowym i buhalterią, dokładnie obeznany z uprawą roślin, w szczególności z chowem bydła, wreszcie z urządzeniami mleczarni i gorzelni, poszukuje posady radcy. Zgłoszenia przyjmuję z grzecznością: Tomiński, Sanok (fabryka).

Rysownik poszukuje zajęcia zaraz, łaskawe zgłoszenia przyjmuję Administracja.

Wiedeńska filia fabryki ubiorów męskich Tiringa i Braci Lwów, Jagiellońska 2. poleca największy wybór. — 30% taniej jak wszędzie. —

Meble gięte. Brać Tercyjarze św. Franciszka, posługujący ubogim Lwów, Kleparowska 15. Wózek zabiera meble do naprawy i rozwiozi naprawione i nowo zakupione.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

to też przeżyłam z nią większą część dnia. Przed objadłem usłyszałyśmy jakiś lekki, nieznaną chód na schodach, a po zapukaniu do drzwi, ukazała się w nich mrs. Rayner.

Teraz w pełnym świetle przestraszyłam się zmianą, jaka zaszła w jej wyglądzie od czasu mego przybycia do Alders. Twarz miała jeszcze chudsza, usta formalnie białe, o wypadkach ubiegłej nocy mówiła mało.

Słyszałam, że Sara zachorowała. Jane pamiętała wczoraj o mnie, ale dziś musiałam już sama zająć się moim śniadaniem. Spodziewam się, że się jej polepszy.

Ale wyraz jej złołej twarzy zadawał kłam tym słowom. Nie śmiała przeciw nawet swego dziecka odwieść w obecności tej fury. Ja także, chociaż mi było przykro, że się stałam bezpośrednią przyczyną jej nieszczęścia, nie mogłam jej jednak szczerze żałować. A to straszliwe majaczenie podśluchane ubiegłej nocy napało mnie jeszcze większym wstrętem.

Gdy nas zawołano do obiadu, na który zdecydowała się zejść mrs. Rayner, wysłałam trochę przedzej, aby ją zostawić nieco dłużej samą z dawną niewidzianą, chorem dzieckiem. U stóp schodów, gdzie przykryto już szkaradną plamę słoniąją matą, zobaczyłam małą Monę. Bawiła się pękiem kluczy — były to klu-

cze Sary. Obawiając się, żeby dziecko ich nie zgubiło, zabrałam je, przyczem nie obešlo się bez rzęku.

Dziecko było jeszcze więcej zdziwione, odkąd mr. Raynerowie nie przychodzili do stołu, karmiono małą Monę w dziecięcym pokoju, bo odbywało się to łatwiej, bez uciążliwego mycia małego brudasa, wiecznie zabrukanego.

Po obiedzie już klucze mi się przydały, gdyż Jane zażądała portiera dla mrs. Saunders, (tak się nazywała dozorczyńca).

— A gdzie jest portier, Jane? — zapytałam.

— W piwnicy, miss, ale do niej chodzi tylko Sara, albo mr. Rayner. Albo może przechowuje go Sara w spiżarni.

— Czy w tej, w lewym skrzydle?

— Tak, miss.

— Dobrze, mam klucze Sary, może znajdzie.

— O miss Christie, proszę nam dać też parę świec i cukru. Wiem, że jest, bo Sara przedwczoraj chodziła do Beconsburghu po to wszystko.

Obiecałam poszukać, zapaliłam świecę i z namiętnym strachem udało mi się do lewego skrzydła domu. Otworzyłam ciężkie drzwi i zadrża-

łam z zimna i strachu, gdy zatrzasnęły się za mną z głuchym trzaskiem.

Jeszcze większym strachem przejęła mnie myśl, cooby powiedziała Sara, gdyby mnie tu zobaczyła! Pierwsza szafa, którą otworzyłam, zawierała wprawdzie wiele rzeczy, ale naturalnie, ani świec, ani cukru, których szukałam. Otworzyłam drugą jeszcze, ale i w niej nie znalazłam szukanych rzeczy.

Obróciłam się zatem wokół, patrząc bacznie po wszystkich pułkach i szafkach, gdy oczy moje padły na czarną torbę, leżącą na ziemi. Torba wyglądała zupełnie tak samo, jak ta, którą widziałam przedwczoraj w ręku Sary, idącej do Beconsburghu. Może nawet nie wyjęła z niej jeszcze zakupionych przedmiotów.

Podniosłam ją, a przy tej sposobności oczy moje dostrzegły mosiężny pierścień w podłodze na miejscu, gdzie stała torba; chciałam go podnieść, ale był przytwierdzony do podłogi, uniosłam go zaledwie o cal i opuściłam nie dalego, żeby nie była zaciękwioną, ale przestraszyłam się tem odkryciem. Takie tajemnicze drzwi w domu osławionym wprawiły mnie w febryczne drżenie.

Nareszcie zebrałam całą moją odwagę i podniosłam drzwi, złożone z paru desek, do góry.

Lodowate zimno, wydobywające się z otworu, przeniknęło mnie nowym dreszczem. Schyliłam się jednak i oświetlając otwór, dostrzegłam drabinę, której dolne szczeble tkwiły w wodzie, pokrytej zielonym mułem i pleśnią. Czy to była studnia?

W tem przypomniałam sobie słowa Sary: „Woda w studni głęboka.“

Obejrzałam się i znalazłam długi drąg, służący zwykłe do spuszczenia żelaznych drzwi sklepowych.

Tak uzbroiwszy się, postawiłam świecę na desce obok drzwi i stanęłam ostrożnie na pierwszym szczeblu drabiny. Przekonałam się, że była mocna.

Teraz wzięłam znowu świecę w rękę i zsiadłam już odważnie. Na piątym szczeblu poznałam, że znajduję się w dużej piwnicy. Z jednej strony na jakimś podwyższeniu stało tu parę beczek wina, zdaje się, jednak pustych obecnie, bo wyglądały, jak zgniłe, w skorupkach zielonej pleśni. Ściany również były zielone. W jednym miejscu z odłupanego muru sączyła się nieustannie woda.

(Ciąg. dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Łódka żelazna, składane po z r. 5-50, z bokami, orzechowo lakierowane po z r. 12-14, 14-16, 16-18, 18-20. Materace druciane sprężynowe po z r. 12-50. Łóżeczka dziecięce po z r. 12-14, 14-16, 16-18. Kompletne umywalki od z r. 3- do z r. 30-00, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny I (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Szkiełki.

Herbata chińska-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souehong I. z r. 3-75, II. z r. 3-50. Okruchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łączyński Brzeźany.

W willi przy ul. Dworkowskiej 1. 12 jest wspaniałe pomieszczenie składające się z 5 pokoi, przedpokojem, kuchnią, pokojem dla służby z przytulnościami, zaraz do wynajęcia.

Majątek sprzedaje, zamienia, wydzierżawia A. Z. N. Tarnów.

Stołowe albo kuracyjne winogrona. Najpiękniejsze i najlepsze męskie muszkatale z Chasselas, w 5 kg. poczytanych skrzynkach lub koszykach, opłacone, po 4 kor. za pobraniem poczt. lub przedpłaconym nadesłaniem pieniędzy; same muszkatale 5 kg. 5 kor. Wino czerwone Szegard z własnych winnic w trzech 60 litr. fiaskach opakowanych 3 kr. 07 h. franco — więcej jak 100 hlt. tegorocznych najlepszych gatunków win najtaniej u Martin v. Willinger, wielki producent win w Zomba, Węgry. Nadające się jako prezent na uroczystości świąteczne.

Rutynowana gospodyni, z inteligentnej rodziny, w wieku średnim, poszukuje umieszczenia do samodzielnego zarządu domu, zna się na krawiectwie, mogła by się zaopiekować dziećmi. Adres: Stanisławski, ul. Kazimierzowska 33, u pani Zubrzyckiej.

Gospodarz z akademią rolniczą i praktyką w Czechach, z wyższym egzaminem lasowym i buhalterią, dokładnie obeznany z uprawą roślin, w szczególności z chowem bydła, wreszcie z urządzeniami mleczarni i gorzelni, poszukuje posady radcy. Zgłoszenia przyjmuję z grzecznością: Tomiński, Sanok (fabryka).

Rysownik poszukuje zajęcia zaraz, łaskawe zgłoszenia przyjmuję Administracja.

Wiedeńska filia fabryki ubiorów męskich Tiringa i Braci Lwów, Jagiellońska 2. poleca największy wybór. — 30% taniej jak wszędzie. —

Meble gięte. Brać Tercyjarze św. Franciszka, posługujący ubogim Lwów, Kleparowska 15. Wózek zabiera meble do naprawy i rozwiozi naprawione i nowo zakupione.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Biuro NAUCZYCIELSKIE Mnie Al. 5, poleca inteligentnego nauczyciela lub jako towarzyszy do starszych panienek z konwersacją niemiecką i francuską.

Dom i oficyna murowane, sad, szerokość terenu frontowego 25 metrów, szerokość przeczłwiga 30, długość 125, sprzedane za 7000 zł. — blisko miasta, przystępnie. Polozenie: Brzeźany, Karpaty.

Znane jako najlepsze, czyste lniane płótna wszelkich gatunków, weby z apreturą i bez, dymy, ręczniki, chusteczki do nosa, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ściereki, płótna żaglowe, segeltuchy, drelichy na iberię i materace, płócienna kolorowe, żefiry, barchany, szewioty (cagji) na ubrania letnie i zimowe, stary patyczkowy i płócienny itp. wyroby własnego wyrobu, poleca po cenach najniższych Mieczysław Gonet, w Korczyniu (kolo Krosna p. loco), Cenniki i próbki żądanych gatunków wysła się gratis i franco.

W Pasażu Hausmana LWOWSKIE Foto-Plastikon (46 razy premiiowane) Od 29 września do 5 października do widzenia Zajmująca podróz Z Meksyku do Texas. Wstęp 10 centów.

Pierwszorządna i największa obecnie obchodowa najzłotobniejsza KAWARÓW harzerów Friedrich Sauer, Graslitz, rosła przez cały rok do kładnej miejscowości aszet przy najświetniejszych zinnach z zupełną gwarancją dostawienia żywych i do wypróbowania kupującemu 8 dni. Niemordowane śpiewaki dżenne i nocne, obdarzone przelicznym głosem, czyste cięty, czy trylem, wernie nasłuchujący głos piszczałki, fletu, gwizdu, dzwonków, słowika. Za pobraniem poczt. od 5 do 6 zł. a najprzedniejsze śpiewaki za 8 zł. Samiczki zł. 1-20 i 1-50. Premiiowane 70 złotych i srebrnymi medalami państw. i kraj. stow. rolniczych. Bardzo wiele dyplomów i piewszych nagród. Aby się przekonać o mojej chodowli, zwiedzanie tejsze jest kładzemu dowolone. Listy dziękczynne wraz z cennikiem i sposobem obchodzenia się bezpłatnie.



Pracownia sukien damskich i ubiorów dziecięcych oraz najlepsza metoda NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO pod firmą: MARYA WAŚNIEWSKA Lwów, ulica Lelewela 1. 6. Przy samowiarach z prowincji uprasza się o przysłanie dobrej łaskawego stanika, długości przodu spódnicy i objętości w kłobach. Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w pierśniskach długość od wosyca kolmiersa przodem. Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

Ogłoszenia do wszystkich dzienników i piśmie fachowych, do kładz kursowych etc. salachnia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycja anonisu Rudolfa Mosse; takos dostarcza kostorysno, planów do składowych i gus-stonowych ogłoszeń, jakoteż taryfy inserowac bezpłatnie. RUDOLF MOSSE Wiedn, I., Selterstätte 2, Praga, Graben 14. Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Nowość! Znany z taniości handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie przy ulicy Batorego 1. 2. otrzymał świeże doborowe towary i poleca takowe po cenach najniższych. Zlecenia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

Handel założony w r. 1799. Świeży transport znakomitej HERBATY CHIŃSKIEJ Fryderyk Schubuth i Spółka Lwów, Rynek 1. 45. Proszę żądać: „Herbatę z Chińczykiem“. Uwaga: Z powodu nasładowania opakowań moich herbat, zarejestrowałem „Markę ochronną“ i takowe nadal tylko z tym znakiem sprzedawać będę.

L. 1493. Konkurs. Wydział powiatowy ogłasza konkurs na posadę Sekretarza Rady powiatowej w Horodence z płacą roczną 2.000 koron, dodatek aktywalny 400 k., na pomieszkanie 400 k.

Kandydaci mają się wykazać: 1) uzdolnieniem do prowadzenia biura Rady powiatowej i znajomością ustaw administracyjnych; 2) że nie przekroczyli 40 lat; 3) świadectwem zdrowia; 4) obywatelstwem austriackim. Pierwszeństwo mieć będą ukończeni prawnicy z praktyką zawodową. Posada na rok jeden nadaną będzie prowizorycznie, a po roku zadawalającej pracy, nastąpić może stabilizacja z prawem do emerytury. Podania wnosić należy do 31 października 1901. Wydział Rady powiatowej w Horodence.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901. Przejazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Table with columns for train names, departure times, and destinations. Includes routes to Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constanca, Bukareszt, Kraków, Orłowa, N. Sącz, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia, Podwoleżysk, Grzymałowa, Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Kymawna, Sanoka, Chyrowa, Czerniowiec, Itzkan, Suczawa, Czortkowa, Kałusza, Brzuchowice (odjazdy od 16 maja do 15 września włącznie), Janowa, Tarnopola (Brodów), Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pestu, Sokala i Rawy ruskiej, Krakowa, (Zagóra, Łupkowa, Przemysła, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pestu, Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemysła), Stanisławowa (Kóteszmisz, Potutor, Chodorowa), Janowa, Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9), Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Borysławia, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego, Czerniowiec, Itzkan, Bukareszt, Jass, Husiatyna, Sianst, Podwoleżysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa, Brodów, Brzuchowice (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta), Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja, Podwoleżysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa, Kozowy, Brodów, Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dombica, Sambora, Chyrowa, Kalwary, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Sokala, Belsza, Lubaczowa, Rawy ruskiej, Brzuchowice (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta), Janowa (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta), Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemysła, Brzuchowice (1/6 do 15/9 odjazdy), Janowa (odjazdy od 1/6 do 30/9), Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa, Czerniowiec, Itzkan, Bukareszt, Husiatyna, Kóteszmisz, Ławocznego, Pestu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Podwoleżysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Na dworzec „Podzamcz.“: Tarnopola i Brodów, Podwoleżysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa i Brodów, Kopyzyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Pora noona oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 38 minut od czasu lwowskiego. W miesiącu wrzesniu bilety jazdy. Zwykłe bilety agencja dnienników J. St. Sokolowskiej, w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ek. kolei państw. (ulica Krasiaków 1. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi 1. 53) w godzinach urzędowych (8-3 w święta 9-12).

Ogłoszenie licytacyi.

Na przedsiębiorstwo do budowy murowanej stajni na 6 koni w artylerzyckich koszarach miejskich im. arcyksięcia Leopolda Salwatora, rozpisuje Magistrat niniejszym publiczną ofertową licytację, która odbędzie się dnia 7 października 1901 w poniedziałek o godz. 12 w południe w M. u. b. Do ofert należy dołączyć jako wadium kartę odpowiadającą 2 1/2 % żądanej ceny za budowę do klucza. Plany, przedmiar i warunki licytacyjne są do oglądnięcia w M. u. b. w godzinach urzędowania. Z Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

Zadna woda mineralna rodzima nie zawiera takiej ilości węglańu litowego, jak nasza Woda litowa.

Woda ta działa skutecznie we wszystkich wypadkach nadmiernego wydzielenia kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gościecu, dnie nożnej itp. Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągniętym. Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. K. RZĄCA I CHMURSKI Kraków, ul. św. Gertrudy 4. Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego, ul. Halicka 1. 5.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmując Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstuska 1. 20. zakład artystyczno-pozłotniczy.